№ 61. Kraków 14 Marca. — Czwartek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ner 1181 praes.

Dla dotkniętych klęską przez powódź mieszkańców cyrkułu tarnowskiego, następujące dalsze składki dobroczynne, Komisyi gubernialnéj nadesłane zostały:

1) Od starostwa obwodowego z Schönberg	Złr.	274	kr. 2½.
2) „ namiestnikowstwa z Lincu	„	343	„ 44²/₄.
3) „ starostwa obwodow. z Iglau	„	42	„ 30.
Razem	Złr.	660	„ 17.

wyraźnie złotych reńs. sześćset sześćdziesiąt kr. 17. w monecie konw.

Za które dary łaskawym dobroczyńcom w imieniu unieszczęśliwionych przynależne podziękowanie niniejszym wyraża się.

Z c. k. Komisyi gubernialnéj.

Kraków d. 10 marca 1850 r.

Kraków d. 13 Marca.

Senat akademicki postanowił wysłać młodzieńca na 3 lata za granicę, dla wykształcenia się w hydraulice i architekturze; udzielając mu na ten cel w dwóch pierwszych latach po złp. 2000, a w trzecim złp. 1800 — a to z legatu śp. Joanny Ledóchowskiéj, na ten cel przeznaczonego, wkładając nań obowiązek zastósowania się do dać mu się mającéj instrukcyi.

Kwalifikacye wymagane od kandydata stósownie do wyraźnéj woli śp. Joanny Ledóchowskiéj, są:

1) Być zrodzonym jeśli nie w Krakowie, to w ogóle na ziemi polskiéj.

2) Posiadać oprócz ojczystego, język francuski i niemiecki.

3) Znać dokładnie teoryą architektury i hydrauliki.

4) Nie liczyć więcéj nad 24 lat.

5) Nie być w możności opędzenia samemu pobytu za granicą.

Oprócz tego stósowną byłoby rzeczą, gdyby kandydat miał niejakie praktyczne obznajmienie w rzeczonych przedmiotach.

Życzący sobie korzystać z pomienionego funduszu, zechcą złożyć prośby swoje z dowodami odbytych nauk i bytu życia w kancelaryi dyrektora instytutu technicznego, a to najdaléj do dnia 21 marca r. b.

Takie jest świeżo wydane ogłoszenie władz akademicznych. Ciesząc się, że ostatnia wola śp. Ledóchowskiéj weszła w wykonanie, niemożemy się powstrzymać od położenia w tém miejscu kilku *praktycznych* uwag nad sposobem, w jaki zapisem tym rozporządzono. Legat wyraźnie zastrzega, że mający być wysłany, niemoże opędzić kosztów podróży z własnych dochodów za granicą, podając więc fundusz, przychodzi w pomoc szukającym po innych zakładach naukowych dalszego wykształcenia, ale nieogranicza bynajmniéj summy, jaka ma być doręczona wyjeżdżającemu, nie upiera się przy tém, ażeby z corocznego procentu wysełano również jednego co rok. Otóż w tém właśnie widzimy niepraktyczność niniejszego rozporządzenia. Zdaje się, iż legatorka, a bardziéj jeszcze senat akademicki, miał na celu zaopatrzyć w fundusz wyjeżdżającego, w ten sposób, iżby tenże, niecierpiąc braku, mógł korzystać z nauk, które wykładają; z gabinetów, które pokazują, z zakładów, do których zwiedzania trzeba odbywać podróże. Tymczasem wyznaczona do rocznego utrzymania summa nietylko nie wystarczy na te wszystkie wędrówki, na zwiedzenie zakładów, które jest celem podróży, ale nadto na pokrycie niezbędnych wydatków, w którejkolwiek bądź stolicy; — że więc w ten sposób cel legatu jest zupełnie chybiony. Z naciskiem powtarzamy te słowa: *cel legatu jest chybiony!* gdyż są tylko dwie ostateczności: albo wysłać za granicę młodego i zaopatrzyć go w fundusze, iżby nie był narażony na ostatnią nędzę, albo też wcale go niewysyłać. Lepiéj byłoby naszém zdaniem, summę 5800 złp. przeznaczyć na lat 2, niż rozdzielać na lat 3, i narażać młodego na głód, albo co gorsza, na niespełnienie obowiązku, na siebie powziętego, gdy przysłana w roku trzecim summa, zaledwie wystarczy na opłacenie długów, w 2ch latach zaciągniętych, i koszta powrotu. Zwracamy więc na ten punkt uwagę władzy i młodych konkurentów, nieświadomych kosztów utrzymania za granicą (jeśli na inne fundusze liczyć nie mogą, co już legatem zastrzeżono), aby nie wystawiali się na niebezpieczeństwo spełnienia nierozważnie podjętego obowiązku. W wielkich miastach można żyć, a nawet podróżować tanio, lecz trzeba być obeznanym z miejscowością. — Korzyść puszczającemu się po raz pierwszy za granicę, wyraźnie odjęta. Wszelako w obrachowaniu naszém przyjmujemy najniższe summy, jakie tylko przypuścić można.

Złp. 2000 wypłacone w monecie konwencyjnéj uczyni przy obecnym kursie 1101 fr. — Z tego odtrąciwszy na koszta podróży, na pobyt w pierwszych dniach w hotelu, na zwiedzenie osobliwości, czego nikt zapewne odmówić sobie niezechce — fr. 200; odtrąciwszy daléj na zakupienie kilku sprzętów (sposób najtańszy mieszkania za granicą) dzieł potrzebnych do nauki i utensiliów, fr. 100 — pozostanie się fr. 800 na rok cały.

Tymczasem każden, znający rzecz, przyzna, że w miastach francuskich z kwotą mniejszą od 100 fr. miesięcznie, najoszczędniéj utrzymać się niepodobna, i że młody człowiek, nieznający gruntownie języka, zatrudnienia znaleść niemoże, coby wreszcie z missyą jego nie zgadzało się; z czego wynika, że na cztéry pozostałe miesiące, nie będzie miał ani jednego franka. A trzeba jeszcze zważyć, że w stolicach niemożna widzieć takich zakładów, których zwiedzenie hydraulikowi jest konieczne, że trzeba podróżować, że za wszystko należy płacić i dobrze płacić, jeśli się chce coś obaczyć i nauczyć. Z czegóż tu wziąść?

Jeśli w miastach niemieckich można utrzymać się taniéj niż w Paryżu, lub inném mieście francuskiém i belgijskiém, to za to opłata od kursów — opłata bardzo znaczna, nietylko zrównoważy, ale nawet przewyższy koszta utrzymania; tak więc w każdym razie cel podróży musi być chybiony, jeśli fundusz się niepowiększy. Pragnęlibyśmy w interesie dobra publicznego, ażeby władze akademickie chciały nad tym przedmiotem nieco się zastanowić.

W kilku uwagach o ile krótkość artykułu dozwoliła, wyłożyliśmy przed tygodniem obecne stanowisko kwestyi Szlezwickiéj, a raczéj stósunek Księstw do korony. Dzisiaj chcielibyśmy podać obraz téj sprawy w jakim się ona znajduje na drodze dyplomatycznych negocyacyj, a zarazem wyjaśnić stósunek Prus do Danii i wzajemnie.

Z dwóch powodów aż do ostatnich czasów, Prusy miały ogromny wpływ na Danią. Naprzód nienawidzono tam Rossyi, a nienawiść ta jest wspólną całéj Skandynawii, jest uczuciem pojednawczém a łączącém Szwecyą i Danią. Dla oparcia się więc wpływom Rossyi i znalezienia odpowiedniéj wagi, złączono się z bliższemi Prusami, również od Rossyi zagrożonemi a złączono się dla tego, że Prusy nie groziły marynarką, że zatem z Danią nie mogły rywalizować lub prowadzić wojny. To było podstawą polityczną związku duńsko-pruskiego, ale jest i inna przyczyna. Dania przedewszystkiém jest państwem biórokracyi, Prusy przez biórokracyą stały się potężne. Były więc naturalnym wzorem Danii i wywierały na nią wpływ, jaki każden człowiek silniejszy, starszy, znakomitszy wywiera na młodzieńca jeżli nie niższego charakteru, to przynajmniéj nie tyle udoskonalonego rozwoju potęgi umysłowéj i moralnéj. Prusy więc miały ogromną przewagę w Danii, były one wzorem dla jéj instytucyi, były dla niéj spowiednikiem; porównywano się z nią, przypominano kraje pruskie. Wpływem tym utorował sobie gabinet berliński szczególniéj od wstąpienia na tron Chrystyana VIII bardzo ważne stanowisko na całéj północy, z którego tylko nie umiał dosyć korzystać, aby mimo przewagi rossyjskiéj zrobić ze Skandynawii to, czém były Włochy dla Austryi. Od r. 1813 nie miały odwagi wielkich myśli a czém były, były raczéj w skutek mimowolnéj przewagi, niżli dobrowolnego usiłowania.

Wojna Szlezwidzko-Holsztyńska a raczéj udział w niéj Pruski, wyparł Prusy z tego stanowiska. Dawny szacunek Danii zmienił się w obawę, daléj w nienawiść, a nakoniec w zuchwałe szyderstwo. Zapóźno spostrzeżono się w Berlinie jaką poniesiono stratę, chodziło więc, aby dawne stanowisko jakąkolwiekbądź ceną odzyskać, i tutaj zaczyna się polityka, która z niewyczerpaną wytrwałością, rozmaitemi drogami dążyła do jednego celu. Prusy chciały odzyskać wpływ swój na Danią, to było zasadą kierującą ich postępowaniem przez całe dwa lata. Niesprawiedliwym jest wyrzut uczyniony dyplomacyi pruskiéj, nie poznania własnych celów i bezzasadności, ale nie dość jeszcze powiemy, jeżeli zarzucimy jéj nieumiejętność w wyborze środków.

Gabinet berliński wychodził z stanowiska, że dla objęcia dawnego miejsca musi się tak postawić w Kopenhadze, iżby nie sądzono, jakoby chciał popierać zamiary Szlezwiku lub pomagać Księstwom do pozyskania niepodległości. Wziął więc na siebie wykonanie uchwał rzeszy, prowadzenie wojny, kierunek całéj sprawy, powstrzymywał silniejsze zaburzenia w Księstwach i stanął na czele rządu Szlezwidzko-Holsztyńskiego dla objęcia Księstw pod swoją moc. Miał nadzieję, że Danią przestraszy, pokazując jéj co może, jeżli chce; spodziewał się odzyskać dawny wpływ dowodząc, że nie chce być niebezpiecznym Danii, urzeczywistnieniem planu w Szlezwiku lub też dopuszczeniem całéj armii niemieckiéj. Taką była polityka pruska w téj sprawie przez ciąg dwuletni.

Z początku polityka ta w pewnym stopniu doprowadziła do pomyślnego rezultatu. Dopóki bowiem Prusy miały rzeczywiście pomoc całych Niemiec, dopóki Księstwa nie przyszły do organizacyi własnych sił, dopóty ulegano w Kopenhadze wpływowi pruskiemu przeciw Rossyi. Ale kiedy w zeszłym roku przepadła reprezentacya jedności niemieckiéj, uorganizowano zarazem wyborne wojsko Szlezwicko-Holsztyńskie, przekonano się w Danii, że Prusy nie same już rozporządzają temi wszystkiemi siłami, które grożą duńskiéj koronie. To była właśnie pora dla Prus chwycenia się nowéj polityki zamiast dawnéj i utrzymania téj bojaźni, nie starając się o nietykalność Danii, ale popierając prawa Księstw. Byłaby to myśl śmiała, tylko że w Prusiech nie lubią śmiałości. Zmieniły się okoliczności, a Prusy polityki nie zmieniły i od téj chwili stanowisko Prus na północy nie zbyt w jasném, ani korzystném świetle ukazywać się poczęło.

Dla zrozumienia tego, trzeba się zgodzić na fakt pewny chociaż na pozór z prawdą sprzeczny, który bliżéj rozbierzemy.

D a n i a n i e l ę k a s i ę w c a l e P r u s. Nie lęka się ich, chociaż wié, że Prusy są nieskończenie silniejsze i bogatsze, chociaż w administracyi wojska i dyplomacyi uznaję pruską przewagę, chociaż widzi nareszcie, że doprowadziły do niepodległości Księstwa, których samych Dania bardziéj się lęka niżli całych Niemiec.

Wytłomaczymy się jaśniéj.

Ażeby się Dania Prus lękała, musiałaby przypuścić, że Prusy mogą rzeczywiście wojskiem obsadzić cały kraj. Ale Dania wie, że Prusy tego zrobić nie mogą. Jedyny środek dla Prus, środek przymusowy przeciw Danii jest zajęcie Jutlandyi. Dania nie może się oprzeć téj okupacyi, ale też krok ten tak małoby ją osłabił, że nie miałaby potrzeby jéj sprzeciwiać się. Zresztą widoczna jest, że szkody jakie Duńska marynarka może wyrządzić pruskiéj powetują niekorzyść z zajęcia Jutlandyi. Lecz nie to jest jedyną przyczyną niemocy pruskiéj. Ona w tém rze-

czywiście leży, że inne mocarstwa nie ścierpiałyby nigdy na czas dłuższy takiego zajęcia. Nie ścierpiałyby najprzód dla tego, żeby się obawiały przewagi Prus na morzu Baltyckiem, jakaby ztąd wypłynęła, a i dlatego, iż wiedzą dobrze, że Dania musiałaby upaść, gdyby jéj kto pozbawił przez rok jeden Jutlandyi. Zatém Prusy mogłyby coś wymódz na Danii, trzymając przez rok cały Jutlandyą i to jest jedyny środek przymusowy w ręku Prus leżący, a temu właśnie wszystkie mocarstwa europejskie stanowczoby się oparły. Prusy więc i tego środka nie mają, a zatém niemają żadnego, którymby Danią mogły pokonać. Ktokolwiek zna dyplomatyczne stosunki, niemoże wątpić, iżby Dania o téj korzyści niewiedziała, bo zresztą w potrzebie przypomina jéj o tém codziennie Rosya. Nietroszczonoby się w Kopenhadze z tego powodu o groźby pruskie, ale też właśnie dlatego Prusy niegroziły. Była chwila, kiedy Prusy dzierżyły tę moc, którą dzisiaj straciły, chwila kiedy ofiarowano im koronę cesarską. Ale gdyby koronę tę przyjęły, musiałyby prowadzić wojnę przynajmniéj z połową Europy, a wtedy mniéjby im chodziło o jednę lub drugą prowincyą duńską. Nieprzyjęły więc téj korony, bo jéj przyjąć niemogły, lecz zarazem wyrzekły się stanowczego głosu w sprawie duńskiéj. Teraz tak mało w Kopenhadze troszczą się o Prusy, że król odezwał się o nich w słowach, które ministeryum, ulegając koniecznym względom dyplomatycznéj przyzwoitości, słabości monarszéj przypisać musiało.

Lecz Prusy nietylko niemają już mocy, ale nawet chęci zmuszenia Danii. Według zasadniczych pojęć gabinetu pruskiego, walka Księstw z Danią jest buntem przeciw prawemu księciu. Miałyżby Prusy, ów reprezentant legitymistyczności w Niemczech, gdzie ją rewolucya wstrząsnęła, ów zwycięzca w Badeńskim i Bawarskim Palatynacie, dzisiaj prowadzić Księstwo do boju przeciw Danii, stawiać się w sprzeczności z własną zasadą? Miałyżby utrwalić państwo, które rok 1848 wywołał? Miałyżby państwem tém opiekować się przeciw prawemu uznanemu raz księciu,—byłyby same sobie niewierne. Że tak jest, wiedzą o tém nietylko w całych Niomczech, ale i w Danii, same nawet Prusy starają się z kwestyi téj usunąć wszelką wątpliwość, gabinet duński posiada w tym względzie dokumenta, które wątpić niedozwalają, a i Prusy przeciwko temu kierunkowi jeszcze w początkach rewolucyi wystąpiły w znanéj nocie Wildenbrucka z dnia 8 kwietnia 1848 roku. Jeżeli więc Prusy niemają ani władzy, ani chęci przymuszenia Danii, jakżeżby Dania miała się ich obawiać.

Lecz w końcu, przepraszamy za wyrażenie nieco mocne: Prusom n i e w o l n o zapewnić Księstwom zwycięstwa w walce przeciw Danii, bo dyplomacya europejska zna bardzo dobrze gabinet Berliński. Ona wie, że Prusy jako najmniejsze z pięciu mocarstw, przedewszystkiém czyhają na ziemię, i przewidzieć może łatwo, że owa niepodległość księstw od Danii zmieniłaby się rychło w stanowczą zawisłość księstw od Prus. Któż powie, na czém się skończy wprowadzona dzisiaj zależność dyplomatyczna, administracyjna i wojskowa. Lecz Prusy zajmując księstwa, położyłyby już rękę na całych północnych Niemczech i właśnie, że sobie tego Prusy tak bardzo życzą, Europa nie życzy sobie wcale. W tém więc miejscu całą Europę mają p r z e c i w s o b i e, a dzięki własnéj nieśmiałości i braku silnéj woli, niema, już Niemiec p o s o b i e. Choćby więc nawet chciały i mogły, jakżeby potrafiły przymusić Danią.

Takie jest obecne stanowisko dyplomacyi pruskiéj. Ale choć widzi jasno, łudzi się ona sądząc, że Dania lęka się jéj przewagi. Myśli, że wpływem swoim będzie mogła skłonić Danią do uznania praw księstw, litylko dlatego, że je Prusy uznały, a przez to pomoże im do wycofania się z przykrego położenia, w które same siebie wtrąciły. I to właśnie wyjaśni obecne stanowisko Prus, zaledwo bowiem Duńczycy z jednéj strony, a przyjaciele Prus z drugiéj trudność tę poznali, kiedy chwycili się drogi, którą im wzajemna nienawiść, a nawet okoliczności nakazywały. Wiedzieli że Prusy nie chcą iść naprzód, a niemogą iść wtył, i dla tego postanowili utrzymać Prusy o ile możności jak najdłużéj i jakąkolwiek bądź ceną w tém przykrém położeniu dla wyciągnięcia z niego wszełkich korzyści na Prusiech. Wiadomo jakim sposobem się to działo i codziennie dzieje.

Dania położyła za zasadę nieustąpić w niczém księstwom i ma po sobio prawo. Bo występując przeciwko księstwom w najgorszym razie nic więcéj nie straci jak uznając ich prawa. Gabinet Berliński przywiedzony do gniewu niemógłby nic innego dokazać jaktylko oderwać księstwa od Niemiec, ale przyznając im wszelką niepodległość. Dania niema żadnego powodu szukać tego oderwania na drodze dyplomatycznéj, atém mniéj na drodze wojskowéj, natomiast pojmuje bardzo dobrze owe życzenia Prus, które w Berlinie pod wielkim sekretem trzymają, na korzyść swoją a na szkodę żywiołu niemieckiego wyczerpać co się da z owych prowincyj. W zamiarach swoich przeciwko księstwom, nie ma może lepszéj pomocy jak w zabiegach pruskiéj polityki, a wyprawa pruska w Szlezwigu, będzie stała na wieczne czasy jako pomnik tego osobliwszego ustępu, z dziejów pruskich. W takim stanie znajdowały się rzeczy, kiedy skończyło się zawieszenie broni i teraz właśnie to nieszczęśliwe położenie Prus, staje się bardziéj widoczne.

Nie śmiały wypowiadać zawieszenia broni, bo niechciały i niewiedziały jak rozpoczynać wojnę. Zarazem Dania niema najmniejszéj ochoty do uległości, korzsta z fałszywéj sytuacyi Prus i ostzrejsze przeciwko księstwom, kładzie dzisiaj warunki. Wszakże jest mocarstwo, w którego własnym interesie leży zapobieżenie zupełnéj klęsce Prus. Mocarstwem tem jest Anglia. Wiadomo, że ona tylko szuka w nich równowagi przeciw Rosyi, a z drugiéj strony widząc zwycięstwo rosyjskie na morzu Baltyckiem, sama tylko oświadczyła się na korzyść Prus, lękając się w upadku sprawy Holsztyńsko-Szlezwidzkiéj nie już przewagi Danii, ale tego, że ta przewaga bez przemocy rosyjskiéj była nie podobna. Rozpoczęła więc negocyacye i w celu przedłużenia zawieszenia broni ofiarowała pośrednictwo.

Krok ten jest osią, około któréj obraca się teraz cała sprawa. Prusy zaledwo mają w niéj głos, a kto zgodził się na to, cośmy pierwéj powiedzieli, wypadek ten dziwić go nie powinien. Wszakże zadanie Anglii w sprawie téj jest bardzo ważne, Danii bowiem nie tajno, że Anglia dla kilku warunków przedłużenia zawieszenia broni, nie zechce rozpocząć wojny. Oddaje się więc pod opiekę Rosyi i domaga się takich warunków, które tyle znaczną, co rzeczywiste przyłączenie Szlezwiku do Danii za zezwoleniem Prus, tj: domaga się, ażeby Prusacy ustąpili z Szlezwiku; Dania ma zająć północny, Szwecya południowy Szlezwik; w miejsce dotychczasowego ma nastąpić nowy rząd. Anglii jestto wszystko jedno, a Prusy z rozpaczy mają już podobno zamiar przystać.

Wszakże i tutaj znalazły drogę poboczną, którą warto pokazać, bo oznacza stopień mądrości i braku wszelkiéj stałéj polityki charakteryzującéj gabinet berliński. Księstwa nie uznały same zawieszenia broni, one więc sobie życzą, aby Dania je wypowiedziała a w tedy na własną rękę rozpoczną wyprawę do Iutlandyi. Tylko tego boi się Dania, bo nienawiść Szlezwiczanów przeszła już granice. Posiadają armią liczącą 31,000 wojska gotowego do boju i wypróbowanego, mają pieniądze i odwagę, a Duńczycy wiedzą, że ciężkoby im było oprzeć się téj przemocy. Dotychczas Prusy mają księstwa w swoim ręku jeśli więc Dania wypowie zawieszenie broni, wypuszczą zaraz na Danią rozjątrzonych szlezwiczanów i wtedy dopiero Dania miałaby doczynienia z prawdziwym i nieprzebłaganym nieprzyjacielem, w tedy dopiero nastąpiłoby prawdziwe niebezpieczeństwo dla niéj, a Prusy dlatego i tylko dla tego, że sobie zachowały ten środek, znaczą jeszcze coś w sprawie północnéj.

Lecz tutaj ich jeszcze niedoprowadziło do pożądanego rezultatu, bo przypuściwszy, że księstwa poniosłyby klęskę, Prusy nic niezyskawszy niewróciłyby do dawnego położenia, w jakim były przed majem 1848 roku. Lecz przypuściwszy zaś, że księstwa zwyciężą, Prusy niebędą znowu wiedziały co począć z tém zwycięstwem. Gdyby więc Dania wypowiedziała zawieszenie broni, Prusy w własnym interesie powinny uznać niepodległość Szlezwigu. Jeżeliśmy w przeszłym artykule inny podali środek do załatwienia téj sprawy, środek jedynie możliwy do pogodzenia Danii z Szlezwigiem, to czytelnik niech raczy sobie przypomnieć, że tu jest inna kwestya, że obecnie chodzi nam tylko o wyjaśnienie stosunku Prus do Danii i wzajemnie. Jeżeli więc Prusy w takim razie uznają niepodległość Szlezwigu, podwójnie dopną celu: raz dlatego, że się wycofają z trudnego zadania, niewiele odpokutowawszy, powtóre, że się otworzy droga do załagodzenia całéj kwestyi. W tym bowiem położeniu w jakiém się obecnie kwestya znajduje, idzie o to, że Prusy przez wojnę osłabione, przez zwycięztwo zaś powiększone być mogą. Jeżeli więc uczynią to oświadczenie i zaspokoją przez to drażliwość europejskiéj dyplomacyi, w tedy już żadne mocarstwo niebędzie interesowało się w téj wojnie, niebędzie lękało się zwycięstwa sprawy niemieckiéj, wtedy dopiéro może być zawarty pokój.

I rzeczywiście zdaje się, że w Berlinie przejrzano nareszcie, jeżli bowiem wypowiedzenie zawieszenia nastąpi, wojska szlezwidzko-holsztyńskie mają wkroczyć do Szlezwigu, i pod ich ochroną ma się zebrać nowe Zgromadzenie; zarazem myślą o wyniesieniu jakiego księcia z domu Oldenburgów na tron całego państwa. Widzimy więc, że właściwa wojna jest niemożliwą, chociaż wyprawa armii szlezwicko-holsztyńskiéj bardzo prawdo-podobna. Może przyjść do jednéj lub drugiej bitwy, ale wyprawa ta niebędzie już miała charakteru pośrednictwa między Prusami a Danią, spór wytoczy się tylko między księstwami i koroną. Ważną więc rzeczą jest, jaką politykę przybierze ministeryum duńskie i o ile nań wpłynie zgromadzenie Volksthingu.

Lwów 8 marca. (K.) Na sprostowanie tego, co korespondencya ze Lwowa w Nrze 58 „Czasu" zawiera, możnaby dodać, że rada ruska, tylko pośrednio przez Szefa krajowego, właściwie od księdza arcybiskupa dostała odpowiedź, iż gdy Najjaśniejszy cesarz i cały dwór jego są religii rzymsko-katol. mała część różnowierców powinnaby, już przez samo uszanowanie dla religii dworu. zaniechać publicznych manifestacyi, zabaw, w czasie jéj przeciwnym.— Że powtóre, wyznanie greckie będące we Lwowie w ogromnéj mniejszości, powinnoby mieć wzgląd na czas postu łacinników, który jest żałobą. Bał też odbył się prywatnie.

Wiedeń 12 mar. Dzisiejszy „Wanderer" podaje następną korespondencyą ze Stambułu 27go lutego:

„Rząd turecki w wielkiéj utrzymywał tajemnicy przeniesienie wychodźców, a tutejsza publiczność dopiero 24go dowiedziała się, że ich 20go tędy przeprowadzono. Dzisiaj dowiadujemy się również, że się przez godzinę zatrzymali w Ghemlek, nieudają się zatém do Brussy, ale prosto do Kutahii. Ma ich być 51, chociaż lista tylko 35 obejmuje nazwisk; zdaje się więc, że są miedzy nimi ochotnicy, którzy przekładają pobyt w Azyi mniejszéj nad pobyt we Francyi. Do tych należy także jenerał Wysocki, który dowodził polską legią w Węgrzech. Chociaż tenże jest rosyjskim poddanym, a tém samém przeznaczony na wydalenie, wolał przecież być internowanym. Jenerał Dembiński pozostał w Szumli i spodziewa się otrzymać pasport do Francyi. Mówią, że i skazani na wydalenie przechodzili dziś przez Stambuł; udają się oni wprost do Malty; hr. Zamojski dobrowolnie połączył się z nimi.— Mówią, że jenerał Bem ma tu wkrótce przybyć na dni kilka; wątpimy wszakże o tém, gdyż Porta z największą skrupulatnością stara się wypełniać zastrzeżenia zawartéj z Rosyą umowy. W ciągu trzech dni, przez które wychodźcy oczekiwali w Warnie na przygotowania do odjazdu, miasto otoczone było wojskiem; wychodźcy strzeżeni byli najściśléj i każdy z osobna. Z tych co pozostali w Szumli, tylko zapewne pruscy i rosyjscy poddani— razem około 20 osób — będą wywiezieni, Austryacy tamże pozostaną i czekać będą amnestyi lub nowych postanowień o ich losie.

Włoska legia, znajdująca się w Gallipoli, uda się na wyspę Sardynią. Rząd turecki poda środki przeprawy, a król sardyński dozwoli jéj osiąść na wspomnionéj wyspie i prócz tego zapewnia jéj przez trzy miesiące dzienną płacę 20 sous żołnierzom, 40 oficerom. Wychodźcy włoscy przebywający w Stambule, mają w osobie sardyńskiego konsula barona Tecco, gorliwego opiekuna. Wskutku odezwy jego do swoich ziomków, kupcy w Pera zrobili między sobą składkę, która w dwóch godzinach do 12,000 piastrów wzrosła; oddając zaś tę summę panu Tecco, zobowiązali się za trzy miesiące złożyć podobną. Jeśli jest polityką Piemontu, gruppować około siebie kraje włoskie, to bar. Tecco godnie politykę tę zastępuje, gdyż niezmordowaną troskliwością swoją o los Włochów pozyskał sobie wszystkie serca. Mówią tu o urzędowych grzecznościach między Turcyą a Piemontem: mianowicie o wymianie tytułów, orderów itp. W jakim celu? odgadnąć trudno.

P. Stratford Canning oświadczył tu, że Anglia nie przyjmuje pośrednictwa Francyi, ale tylko dobre usługi jéj, w sprawie greckiéj — a to dla tego, aby nie być zmuszoną do przyjęcia pośrednictwa trzeciego opiekuńczego mocarstwa, tj. Rossyi. — P. Titoff oświadczył już urzędownie, że armia rossyjska w księstwach Naddunajskich zredukowana będzie do 10,000 wojska, ale dodał, że nieprzyjazna pora i złe drogi zapewne opoźnią ewakuacyą tych prowincyj, a może i spór angielsko-grecki stanie jéj na przeszkodzie.— Posłowie Francyi i Anglii otrzymali od rządów swoich polecenie, aby zachęcali Portę do zaprowadzenia reform i ulepszeń względnie jéj słowiańskich i mahometańskich poddanych, w czém Porta okaże się tém powolniejszą, iż rzeczone reformy oddawna są projektowane; że tu tylko wspomnimy o zwiększeniu zakresu działania bulgarskich rad municypalnych, strzeżeniu ludu od nadużyć greckiego duchowieństwa, zaprowadzeniu liturgii w narodowym języku itp.

— Piszą z Pesztu 10 marca: „Dzieci Koszutha, które dotychczas trzymano w Preszburgu gdzie zostawały pod opieką peszteńskiego pastora Lang, przewiezione zostały do Pesztu i oddane będą swojéj rodzinie. —Od pewnego czasu ciągłe tu obiegają wieści o zmianie w osobie naczelnie dowodzącego. Według jednych książę Windischgrätz ma zająć tę ważną posadę, wedle drugich ban Jellaczycz. Wszakże z dobrego źródła odbieramy zapewnienie, że te pogłoski są bezzasadne. — Mówią, że proces Nyarego fatalny wziął obrot, tak, iż niewątpliwie zapadnie nań wyrok długoletniego więzienia fortecznego.

(*Wiadomości bieżące*). Prócz Don Karlosa, który już od pewnego czasu osiadł w Tryeście, zamieszkał tam również jenerał Cabrera i znaczna liczba hiszpańskich wychodźców.

— W Zagrzebiu powieszono 9 b. m. za wyrokiem sadu doraźnego, dwóch hersztów band zbójeckich, Marcina Terputetz i Ivana Pavlis.

NIEMCY.

Berlin 10 marca. Rada zawiadowcza ogłosiła

akt dodatkowy do projektu konstytucyi niemieckiéj, uchwalony 26 lutego, a mający być przedłożonym w Erfurcie.

„Dopóki wszystkie państwa rzeszy niemieckiéj dobrowolnie do obecnéj konstytucyi nie przychylą się, ma je obowiązywać następne postanowienie.

Art. 1. Wszystkie państwa uznające obecną konstytucyą, tworzą państwo związkowe niemieckie, pod imieniem Związek Niemiecki. Izba ludu i państw zowie się parlamentem związku niemieckiego.

Art. 2. Obustronne porozumienie oznaczy stósunek związku do państw niemieckich, które do niego nie przystąpiły.

Art. 3. Związek niemiecki jako całość polityczna używa w rzeszy niemieckiéj wszystkich praw i dokonywa wszystkich obowiązków, które państwom tym razem są przyznane.

Art. 4. Reprezentacya polityczna całego związku przyznana władzy związkowéj, wykonywana będzie względem państw, które do związku nie należą.

Art. 5. Prawo wojny lub pokoju służące władzy związkowéj, nie ma być wykonywane względem państw niemieckich nienależących do związku. W téj mierze pozostają w mocy dawne postanowienia rzeszy z r. 1815. Siła zbrojna związku ma być urządzona w ten sposób, aby odpowiadała organizacyi wojennéj związku niemieckiego.

Art. 6. Kolegium książęce liczyć będzie następne głosy.

1) Prusy.
2) Saxonia, Sasko-Wajmarskie, Sasko-Mejningsko-Hildburghauskie, Sasko-Koburgsko-Gota, Sasko-Altenburskie, Anhaltsko-Dessawskie, Anhaltsko-Bernburgskie, Anhaltsko-Köthenskie, Szwarcburgsko-Sonderhauskie, Szwarcburgsko-Rudolsztadzkie, Rëuss obie linie.
3) Hanower, Brunszwik, Meklenburg Szweryn i Sztrelic, Oldenburg, Lubeka, Bremen, Hamburg.
4) Badeńskie.
5) Elektorstwo i W. Ks. Heskie, Nassauskie, Waldeck, Szaumburgsko-Lippe, Lippe.

Nowo przystępujące państwa zajmują miejsce wyznaczone im konstytucyą.

Art. 7. Przy obecném zakresie państwa związkowego, dzieli się liczba członków Izby państw w sposób następny:

Prusy 40 głosów, Saxonia 12, Hanower 12, Badeńskie 10, Elektorstwo Heskie 7, W. Ks. Heskie 7, Mekl. Szweryn 4, Nassauskie 4, Brunszwik 2, Oldenburg 2, Sasko-Wajmarskie 2, S. M. Hildburghauskie 1, S. K. Gota 1, S. Altenburskie 1, M. Sztrelic 1, A. Dessauskie 1, A. Bernburgskie 1, A. Köteńskie 1, S. Sonderhauskie 1, S. Rudolsztadzkie 1, Waldeck 1, Rëuss mł. l. 1, Sz. Lippe 1, Lubeka 1, Bremen 1, Hamburg 2.

Państwa nowo przystępujące do związku, otrzymują taką ilość głosów w Izbie państw, jaką im przyznaje paragraf 85 konstytucyi.

Art. 8. Członkowie związku, którzy z państwami poza związkiem będącemi zostają w stósunkach celnych, albo przez traktaty handlowe mają dla nich polityczne obowiązki, nie mogą przez nowe obowiązki, w wypełnieniu dawnych napotykać przeszkody. Przystąpienie nowych państw niemieckich niema być uważane jako zmiana konstytucyi, następuje jedynie w skutek uchwały władzy związkowéj. Artykuły te mają tę samą moc, jak i wszystkie inne konstytucye.

Allg. Zeit. Cor. donosi, że gabinet Saski przysłał do Berlina oświadczenie, że się nie usuwa bynajmniéj od związku 26 maja, i że nie przystąpił do żadnéj innéj umowy, którąby stała w sprzeczności z wspomnionym związkiem. Wielokrotnie wspominana w ostatnich czasach umowa z Bawaryą i Wirtembergiem jest tylko projektem, który ma być przełożony wszystkiem niemieckim państwom. Gazeta ta donosi także, że projekt trzech króli przybył do Berlina, i powiada, że całość obrachowana jest na pozbawienie Prus wszelkiego wpływu i zapewnienia Austryi przewagi w Niemczech.

— Ambasadorowie rezydujący w Berlinie pokilkakroć wyrazili już życzenia odroczenia sejmu Erfurtskiego. Dzienniki pruskie z dumą powtarzają, że ministeryum nie da się strącić z obranéj raz drogi i dojdzie aż do „granic możności.“ Chodzi tylko o oznaczenie tych granic możności.

— Ogłoszenie projektu południowego trzech króli wywołało naturalnie mnóstwo artykułów w dziennikach. *Deutsche Reform* powiada, że dość tylko jednego rzutu oka, aby się przekonać, że obecna umowa niczém inném nie jest, jak przywróceniem dawnych stósunków rzeszy.

Monachium 6 marca. Ministeryum wojny wydało rozporządzenie przywołujące wszystkich urlopników na dzień 15 marca. Drugi korpus armii ma być postawiony na stopie wojennéj i otrzymał rozkaz zostawania w wszelkiéj gotowości do marszu.

FRANCYA.

Paryż 8 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu rozbierano wiele projektów, choć mniejszéj wagi, ale nie małego użytku. Wszakże deputowani rzadko kiedy zwracają uwagę na sprawę, która nie ma żadnego związku z polityką, znowu więc dzisiaj w Zgromadzeniu była prawdziwa dezercya, blisko połowa deputowanych korzystała z pogody na bulwarach lub w Tuileriach. Atoli jeden wypadek ożywił drzymiącą Izbę. Była to interpellacya p. Combier, który ministrowi spraw wewn. położył następne pytanie: „Czyli jest prawda, jak mówił pan minister i jak ogłosił *Monitor* w części urzędowéj, że urzędnik, który bez upoważnienia władz wyższych, poważył się zdjąć wieńce z kolumny lipcowéj, został usunięty.“ P. Ferdynand Barrot w kilku słowach odpowiedział, że to, co z mownicy Zgromadzeniu oświadczył, jest prawdą.

P. Combier. „Od czasu kiedy p. minister opowiedział fakta z mownicy, obudzono wątpliwość co do ich rzetelności. Wszakże urzędnik nie zależy bezpośrednio od p. ministra, sprawozdanie drogą zwyczajną było mu złożone, chodzi więc o to, czyli nie zwiedzono samego ministra. Opinia prawie jednomyślnie zaprzeczyła faktom ogłoszonym w *Monitorze*, dzienniki mające wielką powagę podniosły głos, oto jest artykuł *Pressy*... (Szmer coraz większy nie dozwala mowcy odczytania artykułu, liczne głosy odzywają się: *przejdźmy do porządku dziennego*).

P. Combier. „Już to jest waszym zwyczajem żądać porządku dziennego, kiedy niechcecie aby sprawa się wyjaśniła. (Tu mowca znowu zaczyna czytać artykuł i kończy, prosząc ministra o odpowiedź). Zgromadzenie przystępuje do porządku dziennego. Jest rzeczą pewną, przynajmniéj za taką podaje ją korespondent *Indépendance*, że zdjęcie wieńców z kolumny lipcowéj, stało się bez żadnego udziału pana Carlier, ale kiedy sprawa się wytoczyła o zniesienie tego urzędnika, p. Carlier, zawołał: „Nie szukajcie długo sprawcy, ja sam dałem te rozkazy.“ Ależ, odpowiedziano mu, trzeba znieść jakiego urzędnika, inaczéj członkowie ostatniéj lewéj zagłuszą Zgromadzenie reklamacyami.“ A więc zniescie mnie, krzyknął p. Carlier, daję słowo honoru, że nie mogę usunąć urzędnika za to, że mi był posłuszny; byłoby to podłością. „Podobno to nagłe oświadczenie prefekta policyi, przyszłoby już do skutku i p. Carlier zostałby usunięty, gdyby jenerał Changarnier nie położył stanowczego *veto*. Teraz nowa nasuwa się trudność. P. Barrot będzie zmuszony usunąć jakiego urzędnika, jeżli więc on się utrzyma, p. Carlier zapewne upadnie. Mówimy jeżeli się utrzyma minister spraw w., bo prezydent chce koniecznie wzmocnić ministeryum, ażeby gabinet wzmocnił znowu większość. Jeżeli p. Barrota dotychczas nie usunięto, to tylko dla tego, że niepodobna mu znaleść następcy.

Prezydent życzy sobie p. Faucher, któremu jenerał Changarnier nie jest także przeciwny, ale wiadomo, że legitymiści nienawidzą pana Faucher, a w dzisiejszem położeniu nie wypada drażnić któregokolwiek bądź odcienia większości. Mówiono o panu Bochez (du Calvados) ale dawny minister Ludwika Filipa, którego się cichaczem w tym względzie radzono, odpowiedział, iż pan Bochez energiczniejszy jest w słowach, niż w czynie.

— Oppozycya względem nowego prawa o merach wzmaga się codziennie, legitymiści znani w Zgromadzeniu pod imieniem *młodéj prawéj*, oświadczyli, że niechcą dłużéj wspierać władzy; odtąd będziemy głosować przeciwko wszystkiemu, coby mogło utrwalić Rzpltą. Na oświadczenie to, uczynione w sposób jawny, p. Thiers odpowiedział: zawsze ci sami, niczego się nie nauczyli. Tego nowego zamięszania w obozie legitymistów, ma być przyczyną książe de Lévis, który przyjechawszy świeżo do Paryża, wyrzucał legitymistom, iż tak się pobłażającymi okazali. Nie czas już dodał on, zwlekać, jeżeli dłużéj w ten sposób będziemy postępować, nie będzie wprawdzie republikanów, ale Francya nawyknie do Rzpltéj, a wtedy już tronu niepodobna przywrócić.

— Po jutrze wielki dzień wyborów, rzecz naturalna że obie strony obiecują sobie zwycięstwo, a szczególniéj też zwolennicy listy związku wyborczego. Dzienniki ogłaszają wybory w armii według organów demokratycznych, kandydaci téj partyi mieli pozyskać ogromną większość, ale dzienniki konserwacyjne inny podają rezultat. Wypada więc czekać na doniesienie urzędowe.

Paryż 9 marca. Dzienniki francuskie zapełnione są odezwami do wyborców. Nigdy jeszcze kwestya niebyła tak stanowczo położona między dwoma wielkiemi odłamami opinii publicznéj. Kandydatów pośrednich partyi neutralnych niemasz wcale, po wszystkich ulicach w Paryżu niema ani jednego afisza, któryby ogłaszał inną trójcę kandydatów, niżeli republikańską lub związku wyborczego. Zgromadzenie fabrykantów, ludzi handlowych, właścicieli, a nawet robotników zebranych w sali Montesquieu, objawiło wyraźnie opinią i ogłosiło na murach Paryża, że konieczną jest rzeczą powstrzymać rząd zdążający ku zgubie, i jako protestacyą, wybrać trzy imiona listy demokratycznéj. Wszakże, gdyby była lista środkowa, znalazłaby nawet dzisiaj zwolenników, jeżli nie przeważających liczbą, to przynajmniéj liczniejszych niż zazwyczaj, czego dowodzi samo imie p. Carnot, który należy do opozycyi umiarkowanéj i dlatego zapewne najprędzéj się utrzyma. Niepodobna zaprzeczyć, że ostatnie uchwały dosyć szybko po sobie następujące, oburzyły opinią publiczną i kazały zapomnieć o prawach i reformach zbawiennych. Nierozsądna sprawa wieńców lipcowych, pojawienie się kilku broszur, napisanych przez stronników Elizeum, to wszystko wpłynęło jak najgorzej na ludzi umiarkowanych i zmusiło do przyjęcia listy republikanckiéj. Wybory jutrzejsze są tém większéj wagi, że liczba wyborców będzie daleko znaczniejsza, niż poprzednio. Mimo tego zajęcia, Paryż gotując się do walki parlamentarnéj, jest jak najspokojniejszy. Głosowanie, jak wiadomo, trwać będzie przez dwa dni, liczenie głosów rozpocznie się zatém we wtorek; już więc we wtorek wieczorem będzie można wiedzieć, jeżli nie dokładną cyfrę, to przynajmniéj przybliżony rezultat wyborów.

— Posiedzenie Zgromadzenia narodowego zajęte było rozbiorem wniosku p. Mauguina, względem utworzenia banków obwodowych. Przeciw wnioskowi wystąpił p. Faucher i Zgromadzenie odrzuciło go większością 351 przeciw 256.

— Wszystkie wieczorne dzienniki donoszą, że komisya upoważniona do roztrząśnięcia wniosku prokuratora jeneralnego względem śledztwa przeciw p. Michel, odpowiedziała odmownie. Niewiemy tylko z pewnością, w jaki sposób ta uchwała zapadła; jedni bowiem donoszą, że większością jednego głosu, drudzy, że jednomyślnością. Nawet p. Berryer, który się wahał od kilku dni, oświadczył się przeciw śledztwu.

Rozdawano dzisiaj sprawozdanie pana Montigny z wniosku pana Pradier, względem odpowiedzialności prezydenta Rpltéj, ministrów i innych urzędników. Komisya zapytała naprzód, czyli prawo w zasadzie bez bliższego rozbioru artykułów ma być wzięte pod rozwagę, lecz że rząd w tym względzie nieprzedłożył jeszcze projektu, komisya w bliższy rozbiór wniosku wejść musiała.

— Nota rządu rosyjskiego do gabinetu angielskiego względem, spraw greckich, doszła już do wiadomości publicznéj, jeżli nie zupełnie, to przynajmniéj w treści. Nieprzesadzono bynajmniéj podając ją za bardzo energiczną. Oto jest jéj treść według artykułu Débatów: „Depesza przysłana przez gabinet Petersburgski do barona Brunowa posła rosyjskiego w Londynie, z dnia 19 lutego, przybyła do Londynu 2go marca. Gabinet Petersburgski wyraża w niéj naprzód zadziwienie, a nawet wrażenie przykre, jakie sprawiły na cesarzu gwałtowne kroki admirała angielskiego. Podaje daléj krótki obraz tych wypadków. Zaledwo flota angielska wyszła z Dardanelów, gdzie o mało nienaruszyła traktatu z d. 13go lipca 1841 roku, a już rzuciła się na Grecyą, zakłócając na nowo spokój wschodu, jakby na zachodzie niebyło dosyć niespokojności, jakby jéj było obowiązkiem siać niezgodę i zamięszanię. Admirał angielski dopuszcza się czynów gwałtownych na młodym królu, który go przyjaźnie do siebie zaprosił, i grozi, że dłużéj nad 24 godzin na zadość-uczynienie reklamacyi czekać niebędzie. Postępowanie to ubliża najzupełniéj Rosyi i Francyi, z których jedna jak druga porówno z Anglią jest opiekunką państwa Greckiego. Państwo to nie istnieje na własnéj mocy. Trzy mocarstwa, które je założyły i utrzymywały ciągle od roku 1827, mają toż samo prawo czuwania nad jego losem i obowiązek donoszenia wzajemnie wszystkiego, coby mogło Grecyą narazić. Gdyby gabinet angielski uwiadomił Rosyą i Francyą o swych żądaniach, oba te mocarstwa wymogłyby na Grecyi to, do czego jest obowiązana. I w istocie, odkąd reklamacye te poznano, przekonano się, że są niezmiernie małéj wagi, a zupełnie niestósowne z siłami użytemi dla ich poparcia.

„Co się tycze wysp Cervi i Sapienza, Anglia w żadnym razie niema prawa domagania się ich od saméj Grecyi; jedynie zgodnie z Rosyą i Francyą, kwestya ta może być rozstrzygniętą Trzy mocarstwa wspólnie oznaczyły granice Grecyi, wszelka więc zmiana tych granic, wszelka reklamacya w tym względzie założona, tyczy wspólnego interesu, który według pojęć prawa narodów wspólnie tylko załatwionym być może; gabinet petersburski protestuje uroczyście przeciw temu, co było lub mogło być zrobione bez jéj udziału we względzie tych dwóch wysepek.

„Gabinet angielski dopiero co przez ministra swego w Petersburgu oznajmił rządowi cesarskiemu, o swojéj szczeréj chęci pracowania z nim dla utrzymania pokoju i porządku w Europie, oświadczając, że rozmaitość formy rządu nie może być w niczem przeszkodą do tego dobrego porozumienia, które ze swojéj strony chce najskrupulatniéj zachować. I w téj właśnie chwili flota angielska, według instrukcyi lorda Palmerstona, nieuwiadamiając w niczem gabinetu cesarskiego, burzy spobojność i grozi niebezpieczeństwem monarsze, który jest przyjacielem cesarza i którego tron i dynastyą, cesarz usilnie pragnie utrzymać. A kiedy poseł rosyjski przy tym monarsze ofiaruje urzędowe pośrednictwo w tém smutném nieporozumieniu, po dwakroć odrzucono jego ofiarę.

„Cesarz nakazuje posłowi swemu w Londynie uwa-

gi te przełożyć gabinetowi angielskiemu i jak najusilniéj nalegać na lorda Palmerstona, aby zapobiegł w Grecyi dalszemu trwaniu obecnego stanu, sprzecznego prawom i pokojowi Europy.

„Sposób, w jaki rząd angielski przyjmie nasze uwagi, mówi depesza, objaśni nas co do przyszłych naszych stosunków z Anglią, a zarazem ostrzeże inne mocarstwa większe i mniejsze, których granice mogą być wystawione na napad niespodziewany. Idzie o to, aby wiedzieć, czy Anglia chce korzystać ze swojéj wyższości morskiéj, któréj przeczyć nie podobna, aby iść na przyszłość polityką odrębną, nie bacząc na następstwa postępowania swego dla stałego lądu, jak również czyli tak wielkie mocarstwo, może się wyrzec dawniejszych stosunków i wszelkiéj solidarności, aby działać tylko według własnéj woli i własnego interesu.“

Stosownie do rozkazu, ambasador rosyjski udzielił komunikacyą téj depeszy Lordowi Palmerston i zostawił mu jéj odpis.

(*Wiadomości bieżące*). Kilku jenerałów i wyższych oficerów zebrało się dzisiaj o godzinie 10 rano u prezydenta Rzpltéj. W południe odbyła się krótko-trwała narada ministrów.

— Powiadają, że ogólna rewia wszystkich wojsk tworzących załogę stolicy pod dowództwem jenerała Changarnier odbędzie się 25 t. m. na Champ-de Mars w obec prezydenta Rzpltéj.

— Dzienniki podają wypadek, który dowodzi błogiego wpływu, jaki wywiera religia na lud paryzki. Jakaś biedna kobieta trudniąca się sprzedażą drobiu, powiesiła się z rozpaczy mając lat blisko 80; wszystkie przekupki złożyły zaraz składkę na koszta pogrzebu. Duchowieństwo z kościoła ś. Rocha niechciało przyjąć zwłok samobójczyni. Rozszedł się szmér w tłumie, kiedy kapłan wystąpił w pośrodek i w kilku słowach wytłumaczył, że sama moralność i interes tak religijny jak socyalny, nakazują kościołowi odmówienia modlitw nad zwłokami tego, który samowolnie rozporządził życiem swoim, należącém do Boga i wielkiéj rodziny ludzkości; „Obowiązkiem naszym jest mówił kapłan czekać z cierpliwością i rezygnacyą godziny wyznaczonéj przez opatrzność dla opuszczenia tego padołu płaczu.“ Po krótkiéj téj przemowie zebrane tłumy rozeszły się w milczeniu i pokorze a przekupki mówiły do siebie: ksiądz ma racyą.

Papiery podniosły się nieco; ogłoszone w dzienikach wybory armii były przyczyną wczorajszego spadku, z resztą ciągle taż sama niepewność. Rozeszły się wieści o nowéj zmianie ministeryalnéj: Jen. Lahitte minister sp. zagr. z p. Romain-Defossés mają ustąoić. Mówiono także, że przybył poseł gabinetu pruskiego zaręczający za przyjazne zamiary rządu względem Francyi. Dodawano że rząd pruski chce zawrzeć z Francyą związek zaczepny i odporny dla wystąpienia przeciw projektom, które przypisują Rossyi i Austryi. Renty 3% 58 — 15 podwyżka 25 cent. Renty 5% 93—90, podwyżka 50 cent.

Kronika miejscowa.

Kraków 13 marca. Dnia onegdajszego zamiast zapowiedzianego afiszami „Półkownika z r. 1769 i Patrolu,“ dawano „Młodego Męża;“ przyczynę téj zmiany przypisuje wieść publiczna nagłemu zniknieniu młodéj i lubionéj na naszéj scenie artystki, panny Chełmickiéj.

— Dzisiejszy koncert pana Kossowskiego, mimo ciągłéj słoty i ciemnego wieczoru, ściągnął dość liczną publiczność. Po każdéj sztuce powtórzony grzmot oklasków obsypywał koncertanta; po skończonym koncercie objawiło się życzenie, aby pan Kossowski wstrzymał na parę dni swój wyjazd i jeszcze raz dał się słyszeć.

— Między Baranem i Igołomią dwaj strażnicy finansowi przeszli granice Królestwa polskiego. W drodze do Proszowic spotkał ich tamtejszy żandarm i stanąwszy chwilę rozmawiał jak najprzyjaźniéj. Twierdząc, że jeszcze nigdy mundurów austryackich nie widział, oglądał ich uniform, czapki, pałasze, nareszcie prosił, aby mu pokazał flintę. Lecz skoro strażnicy ulegli jego życzeniu i oddali mu flinty do rąk, żandarm zmienił nagle ton i zapytawszy o paszporta, gdy takowych nie mieli, oświadczył, że ich aresztuje i kazał iść za sobą. Aresztowani znajdują się podobno do dziś dnia w Miechowie.

— Dzisiaj na Kazimierzu miano znaleść dziecko nie żywe w wychodku.

— W Królestwie polskiém w pogranicznych okolicach panują gorączkowe choroby. Pewien doktor w Szkalbmierzu miał właśnie w kuracyi jednego mieszczanina, ale lekarstwa na mało się przydały, bo chory w kilka tygodni umarł. Po pochowaniu zwłok zmarłego, doktor przychodzi do wdowy i nalega, ażeby mu zapłaciła za wizyty; wdowa przyznaje, że mu winna, ale poniosłszy tyle wydatków w ciągu choroby i na pogrzeb, obarczona czworgiem dzieci nie jest w stanie uiścić się teraz z długu. Nielitościwy doktor skarży ją do burmistrza, który skoro usłyszał zeznanie wdowy, że jest rzeczywiście winna, nakazał egzekucyą. Krok ten oburzył mieszkańców, rozgniewani na doktora, chcąc zapobiedz egzekucyi, zbierają składkę między sobą i idą razem do lekarza żądają od niego kwitu z odebranych od każdego pieniędzy; musiał przystać przestraszony doktor i stracił pół dnia czasu na zakwitowaniu pojedynczych składających.

— Stan Wisły 4½ st.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 12 do 13 marca.— Erdödy Jan hrabia, z Wiednia.— Ksiądz Trybalski Antoni, proboszcz z Galicyi.

Wyjechali: Federowicz Wincenty dziedzic dóbr, do Galicyi.— Moszczeńska Celestyna hrabina, do Galicyi. — Stoiński Franc. dz. dóbr, do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 7 marca. Z tegoroc znéj strzyży zakontraktowano u nas przeszło 1,000 cetnarów wełny w partyach po 60 do 200 cetnarów wynoszących, płacą po 90 do 130 złr. m. k., za najprzedniejsze gatunki, jakich szczególnie dostarczają Stupnica, Strusow, owczarnie hr. Alfreda Potockiego, Chorostków i Medyka. W Brodach ma być na składzie przeszłoroczném wełny rosyjskiéj do 1,000 cetnarów. Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy 15½ złr., żyta 11¾ złr., jęczmienia 10½ złr., owsa 7 złr., tatarki 9⅓ złr., ziemniaków 6 złrot., cetnar siana 4 złr., okłotów 2¼ złotr., sąg drzewa bukowego 30 złr., sosnowego 23 złr. Cena hurtowa okowity 30° za garniec 53 kr. m. k.

Urzędowe.

N. 6838. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [552]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Ludwiki Mączeńskiéj, jako matki i opiekunki małoletnich Julii, Ludwiki i Macieja po ś. p. Macieju Mączeńskim pozostałych dzieci, oraz Maryi z Mączeńskich Kremerowéj i Tekli z Mączeńskich Sedlmajerowéj wniesionéj — o przyznanie im spadku po ś. p. Macieju Mączeńskim pozostałego, składającego się:

1) z kamienicy w Krakowie przy Rynku Głównym pod L. 22/3 i przy ulicy Stolarskiéj pod L. 49.

2) z kamienicy na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 86 w Gm. VI, jak równie i z sum hypotecznych:

a) z sumy złp. 1108 na domu pod L. 505 w Gm. IV w pozycyi 2éj wykazu hypotecznego tegoż domu;

b) z sumy złp. 4,000 na domu pod L. 165/6 w Gminie VI miasta Krakowa;

c) z sumy złp. 4,000 nn domu pod L. 177 lit. A. w Gminie X.

d) z sumy złp. 4,000 na domu pod L. 233 w Gm. VIII miasta Krakowa, hypotecznie zabezpieczonych.

C. k. Trybunał; po wysłuchaniu wniosku Prokuratora i na zasadzie art. 12 Ustawy hypotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi do Trybunału w przeciągu miesięcy trzech zgłosili, po upływie tego terminu, spadek rzeczony zgłaszającym się sukcesorom przyznanym będzie.

Kraków dnia 6 listopada 1849 roku.

Prezes Trybunału, *Majer*.
(1-3) Sekretarz *Burzyński*.

(547) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁU.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż na żądanie W. Józefa Lasockiego obywatela krajowego, przy ulicy Sławkowskiéj pod l. 434/5 w Krakowie zamieszkałego, sprzedaną będzie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia realność, pod l. 166 z ogrodem owocowym w G. VI. na Kazimierzu przy Krakowie sytuowana, na wschód z polem ornem do OO. Augustyanów należącym, na południe z drogą publiczną do Podbrzezia prowadzącą, na zachód z prawym brzegiem staréj Wisły, na północ z nieruchomością Nr 167 w G. VI. należącą do wdowy Nowakowskiéj graniczącą, do star. Mojżesza Arona dwóch imion i Lai Rosenstrauchów małżonków należąca, a to na satysfakcyą summy złp. 2000 w mon. srebr. grubéj courant kapitalnéj, a oraz zaległych procentów i kosztów do obligu pod d. 5 sierpnia 1849 r. przed Nataryuszem Fran. Xawerym Placer przez tychże Mojżesza Arona dwóch imion i Laję Rosenstrauchów małż. na rzecz Józefa Lasockiego solidarnie zeznanych, na realności pod l. 165/6 w G. VI. hypotecznie ubezpieczonych.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił c. k. komornik sądowy Felix Stróżecki d. 4. i następnych dni września 1849 r. którego treść do wykazu hypotecznego zajętéj nieruchomości pod dniem 17 września 1849 r. do l. 799 dziennika hypotecznego wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj nieruchomości Mojżesza Arona dwojga imion i Laji Rosenstrauchów małż. wyrokami c. k. Trybunału wyd. III. z d. 24 paźdz. 1849 r. i z d. 6 lutego 1850 r. prawomocnem ustanowione są następujące:

1. Cena szacunkowa zajętéj realności pod l. 166 w G. VI na Kazimierzu przy Krakowie odnośnie do kontraktu kupna ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 20,000 złp. która to suma na trzecim terminie licytacyi w braku chęć kupna mających do ⅔ części to jest do summy 13,333 złp. 10 gr. zniżoną zostanie.

2. Chęć kupna mający złoży na vadium $^{1}/_{10}$ część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie 20,000 złp. ustanowionéj t. j. kwotę złp. 2000, od złożenia którego jedynie popierający sprzedaż Józef Lasocki jest wolny.

3. Nabywca zapłaci podatki zaległe, jeżeliby się jakie okazały stosownie do przepisów prawa, tudzież zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi, do rąk i za kwitem popierającego adwokata, jakie wyrokiem zasądzone będą.

4. Wypłaty warunkiem 2. i 3 wyrażone, nabywca potrąci sobie z wylicytowanego szacunku, resztujący zaś szacunek, nabywca wypłaci za asygnacyami sądowemi w moc wyroku klasyfikacyjnego z procentem po $^{5}/_{100}$.

5. Summy widerkaufowe, gdyby się jakie okazały pozostaną przy nieruchomości, również zobowiązkiem opłacania procentu po $^{5}/_{100}$ od daty nabycia i to bez względu na nieukończoną klasyfikacyą.

6. Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, nabywca utraci vadium na korzyść dłużnika i jego wierzycieli i nowa licytacya na koszt i stratę jego a nigdy na korzyść ogłoszoną będzie.

7. Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczém przysądzeniu nabytéj realności o ⅛ część nad wylicytowany szacunek zaofiarował, winien jest takową w raz z ustanowionem vadium, złożyć w depozyt sądowy i dopełnić przepisanych formalności.

8. Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi, nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie dochody z nabytéj realności do niego należeć będą, przy dotrzymaniu mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

9. Iż nowo nabywca obowiązany jest do dotrzymania kontraktu odstąpienia dochodów z domu Nro 165/6 w G. VI. m. Krakowa na Kazimierzu stojącego, do dnia 1 sierpnia 1850 r.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 w Krakowie, zwykle od godziny 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za popieraniem adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy rynku głównym w Krakowie pod l. 20 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 21 maja
Drugi na dzień 25 czerwca 1850.
Trzeci na dzień 26 lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków d. 8 marca 1850 r. *Siktowski.*

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 11 i 12 marca 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr
Korzec pszenicy	—	—	24	24	—	—	23	15	—	—	20	—
„ żyta	—	—	17	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	18	—	—	—	16	-	—	—	14	29
„ owsa	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	10	—
„ owsa rychliku do siania	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	27	—
„ pszen. jar. do siewu pięk.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia do siewu	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wyki do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	3	21	—	—	2	21	—	—	2	—
„ słomy	—	—	2	12	—	—	1	21	—	—	1	6
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	10	—	11	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	2	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	9	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	5	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec Marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Fasoli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	158				155				—			

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
Józef Mrożkiewicz.
Paweł Siwecki.
Wawrzyniec Cengler
Ignacy Okoński.

Kommissarz Targowy
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 13 marca. Banknoty 93. — Pruski kurant 4. — Imperyały ros. 34 28. — Ruble srebrne nowe 100½ Dukaty złp. 20. 6 — Listy zastawne Król. Pols. 105¼. Cwancygiery srebrne 106½.— W species talarach 106⅓.

Kurs Warszawski z dnia 8 marca. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. 34 gr. 12, dają 35 gr. 7. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 4, dają 99 gr.—.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
13	2	27" 6. "' 18.	† 0°. 9.	1."' 58.	zpn. zach. sł.	pochmurno.	śnieg deszcz	— 1.°6.	† 1.° 5.
„	10	„ 4. 20.	† 1. 5.	2. 17.	„	„			
14	6	„ 3. 35.	† 3. 1.	2. 50.	zach. słaby	„	„		

W DRUKARNI CZASU.